Nr. 196 Kraków, piątek 6 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Sprawa polska a stanowisko Berlina.

Ks. Radziwiłł na konferencyi prasowej. — Co będzie z Suwalszczyzną? — Wyniki konferencyi cesarzów. — Sejm a Rada Stanu. — Program Radziwiłła. — Dylemat Berlina; co obiecują Niemcy? — Ks. Lubomirski za polsko-niemieckiem rozwiązaniem.

(Koresp. „Naprzodu").

Warszawa, 2 września.

W sobotę o godz. 12 w południe miała miejsce w Departamencie Stanu konferencya prasowa. — Podobnie jak po powrocie dawniejszym, tak i tym razem, po swej podróży wiedeńskiej, ks. Janusz Radziwiłł zaprosił redaktorów i referentów politycznych wszystkich dziennikarzów warszawskich (zjawił się i p. Zawiłowski, wydawca „Godziny", którego na pierwszym zebraniu nie było) aby podzielić się wrażeniami ze swych politycznych wojaży.

Ks. Radziwiłł otworzył konferencyę b. miłą wersalską apostrofą pod adresem prasy warszawskiej, dziękował za życzliwe i lojalne uwzględnienie jego prośby wypowiedzianej na poprzednim posiedzeniu (prosił on wówczas, aby sprawozdania z tego co on powiedział, były mu przedstawione przed wydrukowaniem do przejrzenia i ewentualnego skorygowania słów, które on inaczej wypowiedział, albo chciałby inaczej widzieć podane w sprawozdaniu). — A potem — przepraszał bardzo, że właśnie nic ciekawego do opowiedzenia niema, że wszystko, co miałby do powiedzenia już podane zostało przez prasę wiedeńską i krakowską. Prosił więc raczej o zadawanie pytań, na które on udzielałby odpowiedzi i wyjaśnień. Konferencya więc rozwinęła się w szereg pytań i odpowiedzi.

Red. Olchowicz pierwszy zainterpelował więc księcia, czy dążność do pospiechu w rozwiązaniu sprawy polskiej (o dążności tej ks. Radziwiłł wspominał na poprzedniej konferencyi i na wstępie do obecnej), czy pospiech ten wywołany jest przez państwa centralne, czy też przez rząd polski?

Na to ks. Radziwiłł wygłosił dziesięciominutowe expose, w którem szczególnie zwróciły uwagę znaczące komplementy pod adresem Koła Międzypartyjnego. Stwierdził więc ks. Radziwiłł jeszcze raz, że i w Wiedniu tak samo jak w Berlinie jest chęć do załatwienia obecnie w szybszem tempie całego kompleksu spraw wschodnich.

— Na pierwszym zaś planie spraw wschodnich stoi obecnie sprawa polska.

Takie traktowanie sprawy polskiej wywołane zostało przez różnicę istniejącą między chaosem rosyjskim a spokojną, rzeczową pracą w Warszawie.

Według ks. Radziwiłła nadspodziewanie wielkie znaczenie ma tu przebieg pracy Rady Stanu, pracy „organizacyjnej (?), spokojnej, realnej i rzeczowej". — Znaczne obawy budził początkowo skład Rady Stanu, tem większe wrażenie wywarły jej spokój i rzeczowość, szczególnie zaś wielkie znaczenie miały przemówienia leaderów Klubu Międzypartyjnego. — Tu ks. Radziwiłł podkreślił z uznaniem, że: „stanęli oni nie na stanowisku obstrukcyjnem, czy pasywistycznem, lecz na stanowisku realnej pracy i budowania państwa".

Na zapytanie, czy nota rządu z dnia 29 kwietnia przyjęta została jako warunki minimalne, ks. Radziwiłł przyznał i trafnie bardzo podkreślił, że „niema w niej nic minimalnego ani maksymalnego — ale nieokreślone". Ma ona być tylko podłożem do dalszych pertraktacyi i jako takie podłoże została w Berlinie i Wiedniu przyjęta.

— A Suwalszczyzna, o której nota powiada?

— Niema w nocie odstąpienia Suwalszczyzny — twierdził ks. Radziwiłł. — W zdaniu o utracie 4 powiatów gub. Suwalskiej jest powiedziane wyraźnie o „ewentualnej" utracie, ale niema jeszcze definitywnego zrzeczenia się. (Co za subtelność djalektyczna!) Nota była wystosowana w czasie, gdy prasa niemiecka wentylowała sprawę Zagłębia Dąbrowskiego i celem noty było tylko podkreślenie zasady integralności Królestwa, było stwierdzenie, że bez uznania tej zasady nie może być mowy o żadnych dalszych pertraktacyach.

Tu ks. Radziwiłł powtórzył wygłoszone już przezeń w Radzie Stanu ładne słowa: „Niema Polaka, któryby Królestwo Polskie w obrębie 10 guberni uważał za ostateczne rozstrzygnięcie sprawy polskiej".

— Rokowań gospodarczych nie było. Ani o gwarantowaniu waluty polskiej przez państwa centralne, ani o zorganizowaniu kolei żelaznych wzamian za odstąpienie Zagłębia — mowy nie było. Wieści te w prasie niemieckiej są fałszywe. Wogóle ks. Radziwiłł prowadził rozmowy dwóch kategoryi: poważne, zbliżone do rokowań — i potoczne, towarzyskie. Taką towarzyską rozmowę toczył z p. v. Steinem, niemieckim sekretarzem stanu do spraw gospodarczych. (Staatssekretär des Wirtschafsamt), ale i w tej towarzyskiej rozmowie podkreślił, że w sprawach gospodarczych nie jest ani kompetentny, ani upoważniony do mówienia o nich.

— Czy kwestya tronu jest aktualną?

— Zarówno ks. Radziwiłł, jak i cały rząd stoją na stanowisku, że sprawa tronu jest bardzo ważna, ale są sprawy ważniejsze i muszą one być załatwione pierwej, a potem dopiero będzie można przystąpić do rozważania sprawy tronu.

— Jakie były wyniki konferencyi obu cesarzów?

— Po powrocie z wielkiej kwatery głównej ks. Radziwiłł informacyi o nich nie posiadał. W Wiedniu informacye te otrzymał. Jak twierdzi ks. Radziwiłł zostały ustalone w czasie tych konferencyi dwa punkty:

1) swoboda decyzyi w sprawie tronu należy do Polaków,

2) sprawa polska bez Polaków nie może być rozstrzygnięta.

Nastąpią jeszcze dalsze i długie jeszcze zapewne rokowania. Oczekiwana jest wizyta kanclerza w Wiedniu. Lecz ostateczna decyzya bez udziału Polaków nie zapadnie.

— Czy rząd przyszedł już do ściślejszego poglądu na dwie wysuwane koncepcye rozwiązania sprawy polskiej?

— Żadna z koncepcyi nie jest wysuwana w formie konkretnej propozycyi uczynionej rządowi polskiemu — oświadczył ks. Radziwiłł. — Ostatnie podróże posunęły znacznie wyjaśnienia.

— A sejm? — Skoro sprawa polska uważana jest za sprawę, wymagającą spiesznego rozwiązania — czy przez to samo i sejm nie będzie wymagał również pewnego pospiechu, czy się nie stanie aktualny?

— Sejm — oświadczył ks. Radziwiłł — zależy tylko od Rady Stanu. Gdy Rada Stanu załatwi się z opracowaniem ordynacyi wyborczej, wtedy sprawa sejmu będzie rozwiązaną, niezależnie od sytuacyi politycznej.

Na tym zakończył swe informacye dyrektor Departamentu Stanu.

Jak widać nie powiedział nic szczególnie nowego — jak to zresztą sam zapowiedział na początku. Ciekawym momentem było, gdy na początku konferencyi dyrektor Departamentu Stanu podkreślił, że najzupełniej bezpodstawne jest doszukiwanie się jakiejś sprzeczności pomiędzy tym, co on mówił, a tym, co mówili jego urzędnicy.

Za czynności swych urzędników ks. Radziwiłł przyjmuje pełną odpowiedzialność. Wypowiedzenia się pp.: Ronikiera i Przeździeckiego są znane i przez niego akceptowane. W działalności obu tych panów niema żadnego odchylenia od linii politycznej „rządu Warszawskiego". Gdyby któryś z urzędników w działalności swej takiego odchylenia się dopuścił — musiałby ponieść konsekwencye.

Natomiast z wynurzeniem p. Kamienieckiego, b. wicedyrektora Depart. Polit. b. Tymcz. Rady Stanu ks. Radziwiłł żadnego związku nie ma.

Ks. Radziwiłł jest młodym jeszcze sympatycznym człowiekiem, posiadającym duży wdzięk osobisty, duże zdolności do prowadzenia konferencyi, w których niema, albo raczej nie chce nic powiedzieć. Umie uchylić się bardzo zręcznie od każdego niewygodnego pytania, udzielając przytem pozornie wyczerpującej odpowiedzi — jak to n. p. w sprawie sejmu. Jest człowiekiem inteligentnym i zdolnym, to też uchodzi obecnie za człowieka najbliższej przyszłości. Mówią, że uzyskuje duży wpływ na regenta ks. Lubomirskiego. Wymieniony jest jako następca ewentualny p. Steczkowskiego i bezwzględnie duże szanse posiada.

Z jakimże programem przyjdzie ks. Radziwiłł? Wyjaśnienia udzielone na konferencyi prasowej nic pod tym względem nie wyjaśniają. Sprawozdanie, jakie ma być złożone w Radzie Stanu zapewne niewiele więcej powie: (ks. Radziwiłł miał już konferencyę z wicemarszałkiem Mikułowskim-Pomorskim i oświadczał gotowość udzielenia wyjaśnień Radzie Stanu, prosząc tylko, aby nie otwierano nad niemi dyskusyi. Zapewne Rada Stanu przychyli się do tego życzenia, tembardziej, że Koło Międzypartyjne w odpowiedzi na komplementy pod swoim adresem nie będzie chciało stawiać go w trudnem położeniu).

Tem niemniej o wynikach podróży krążą w kołach politycznych wersye, posiadające wszystkie cechy autentyczności. Mówią one:

— że w Berlinie oświadczono wyraźnie ks. Radziwiłłowi, że nie ma mowy o żadnej dalszej „budowie państwa polskiego", o przekazaniu administracyi, ani skarbowości nawet, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie sprawy politycznej,

— że ponowiono groźbę, iż w razie wypowiedzenia się Rządu warszawskiego za austro-polskim rozwiązaniem, Niemcy zażądają kategorycznie granicy Narwi i Warty,

— że w zamian za wypowiedzenie się za niemiecko-polskim rozwiązaniem Niemcy gwarantują: nietykalność granicy zachodniej Królestwa, wolną rękę na wschodzie (sprawa odcięcia 4 powiatów Suwalszczyzny jest jednak przesądzona stanowczo), neutralizacyę Wisły i połowę portu w Gdańsku jako wolny port. Pozatem Niemcy wycofują swą administracyę i oddają ją całkowicie władzom polskim (a nawet gotowi są wycofać wojska i zostawić tylko szczupłe załogi w ważniejszych punktach; sądzą oni jednak, że chyba władze polskie będą wolały, aby wojska niemieckie jeszcze w Polsce zostały).

Wzamian za to Niemcy żądają **zupełnego traktatu** politycznego, gospodarczego i militarnego.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, jeden z regentów, ks. Lubomirski, skłania się stanowczo na rzecz tego polsko-niemieckiego rozwiązania i wywiera duży wpływ osobisty w tym kierunku. — Uważa on, że wojna zapowiada się jeszcze na dwa lata i jeżeli teraz Rada Regencyjna nie ujmie władzy administracyjnej w kraju w swoje ręce, to wrzenie, rosnące dziś coraz bardziej, wybuchnie — i może doprowadzić do katastrofy zarówno „budowy państwa polskiego", jak Rady Regencyjnej. Aby więc istniejącą dziś „budowę państwową" — no i siebie samych, t. j. Radę Regencyjną ratować — prze ks. Lubomirski — do ujęcia władzy administracyjnej w kraju choćby za cenę traktatów z Niemcami.

Rozwiązanie niemieckie staje więc na porządku dziennym, znajduje życzliwe przyjęcie zwolenników u góry. Kto wie, czy nie będzie to również program nowego premiera.

Aktywizm napływa na całej linii. Trudną tylko będzie sytuacya Koła Międzypartyjnego, które wobec wydarzeń na zachodzie nie będzie chciało kompromitować się traktatami, a „rządu" obalać by nie chciało.

———o———

Dwie metody myślenia.

Niedawno podawaliśmy głos **„Frankfurter Zeitung"** o Litwie. Dziennik ów postępowo-niemiecki, przemawiając **za unią Litwy z Prusami** oraz oddaniem tronu litewskiego cesarzowi Rzeszy, a królowi Prus, Wilhelmowi — równocześnie „troszczył się" o dobrobyt i emancypacyę chłopa litewskiego. Tej sprawie proponuje zaradzić przez parcelacyę polskich obszarów dworskich. Ale przy tej okazyi dodaje, że powinna się znaleść ziemia i dla **niemieckich kolonistów**-chłopów, a nawet dla **niemieckich obszarników!..**

Odrazu wyjrzała tu intencya krzyżacka, przystrojona w płaszczyk ludowości, demokratyzmu, życzliwości dla Litwinów.

Jakże odmiennie na ten temat odzywa się rzetelnym demokratyzmem nacechowany artykuł „Dziennika Lubelskiego" (Nr. 327).

Pisząc w obronie hasła dobrowolnego **wznowienia unii Litwy z Polską** wywodzi:

„Droga do morza Bałtyckiego prowadzi nie tylko Wisłą — prowadzi i Niemnem i Dźwiną — a tam tylko przy pomocy Litwy dostać się możemy. A jeżeli na tem stanowisku staniemy, niewątpliwie musimy iść dalej: musimy wspierać ruch kulturalny litewski, w naszym interesie jest uniwersytet litewski, szkolnictwo litewskie średnie szkoły i niższe, jednem słowem wszystko to, co z narodu mało świadomego swych dziejów i roli, tworzy naród silny. W tych warunkach i obecna niechęć do kultury polskiej, a raczej obawa przed nią ustanie.

Pozycya druga — społeczny charakter antagonizmu polsko-litewskiego. Jest to to samo, co ostatecznie widzimy i w Koronie: niechęć chłopa do „szlachcica", a raczej obszarnika. Tu trzeba iść po linii reform społecznych, daleko posuniętych, ale **wystrzegać się trzeba wciskania żywiołu obcego — sztucznej** kolonizacyi **polskiej** wśród żywiołu litewskiego, **któremu i tak jest dość ciasno, gdyż istnieje emigracya litewska do Ameryki.**

Jako tereny kolonizacyjne polskie należy **wykluczyć** tereny **etnograficznie litewskie.**

Jeżeli chodzi o stan posiadania polski w tych okręgach, to rzecz jasna, że w tych warunkach ulegnie on uszczupleniu, gdyż jedynie tylko miejscowy żywioł polski będzie mógł korzystać z uregulowania kwestyi agrarnej, ale pozostanie ludność polska w miastach, a z drugiej strony usunie się może najważniejszą przyczynę antagonizmu chłopa litewskiego do Polski".

Przypadkowo, powtarzamy, niemal równocześnie, odezwał się na ten sam temat głos niemiecki i głos polski. Artykuły „Frankfurter Zeitung" drukowano 28 i 30 sierpnia; odnośny artykuł „Dziennika Lubelskiego", będący dalszym ciągiem dłuższej seryi, zatytułowanej „Wilno, czy unia?" umieszczony został w numerze z 1 września.

Dzieli je jednak, jak gdyby długi okres czasu, podczas którego ludzkość uległa znacznym zmianom w dziedzinie moralnej. Tymczasem złudzenie to tłomaczy się różnicą współczesnej psychiki polskiej, a pruskiej, odzwierciadlającą się w dwu omawianych publikacyach.

„Konieczne stwierdzenia" o Litwie.

Pod tym tytułem pisze półoficyalna drezdeńska „Saechsische Volkszeitung":

„Z Litwy nadchodzą wiadomości, jakoby dla sprawy unii personalnej sasko-litewskiej pracować tam mieli w pierwszym rzędzie Polacy, jak również, jakoby działali oni w myśl zleceń rządu (saskiego). To zaniepokoiło koła litewskie i nasunęło im podejrzenia,

że istnieje zamiar przy saskiej pomocy spolonizować Litwę

i o ile możności związać ją ściślej z Polską.

Możemy więc wobec tych pogłosek oświadczyć, że nikt z pośród rządu saskiego nie otrzymał zlecenia działać na rzecz unii personalnej. **Rząd saski trzyma się całkiem zdala od kół polskich** i wcale nie zamyśla o czemś podobnem, czy to aby działać na rzecz polonizacyi Litwy, lub też popierać podobne dążności.

Wreszcie doniosła sprawa o **włączeniu Wilna z okolicą do Królestwa Polskiego.**

Jesteśmy w możności zapewnić, że w czasie odbytych niedawno konferencyi w głównej kwaterze niemieckiej podobne rozważanie nie było omawiane. W szczególności nie postanowiono wcale oddania Wilna Polsce. Przeciwnie jest bardzo pewnem to, czego Taryba w dniu 11 grudnia y917 domagała się, że Wilno ma być uważane za stolicę Litwy; ta właśnie uchwała Taryba spotkała się **z wyraźną aprobatą cesarza**; stała się również podstawą do prawnopańistwowego porozumienia między obu państwami i w tym względzie nic dotychczas nie uległo zmianie.

Dalsze skracanie frontu niemieckiego na Zachodzie

140.000 jeńców niemieckich.

Dzień przedwczorajszy przyniósł wreszcie pewne rozwiązanie kilkudniowych ataków angielskich

MIĘDZY SCARPE A SOMME.

Tu leżał w dniu tym punkt ciężkości akcyi wojsk koalicyjnych, tu też skuteczny przełom taktyczny osiągnął najgłębsze rezultaty.

Jak zgodnie obydwa komunikaty: niemiecki i angielski podają, Anglicy zaatakowali Niemców w przygotowanych świetnie do obrony stanowiskach **na północny wschód od Bapaume.** Ośrodkiem walki było silnie ufortyfikowana miejscowość **Queant**, zaopatrzona w nowoczesne umocnienia, środki obronne i straszliwe przeszkody, stanowiące najnowsze wyniki niemieckiej wojskowej sztuki inżynierskiej. Na froncie niecałych 8 km. walczyło tu jedynaście niemieckich dywizyi naprzeciw wojsk kanadyjskich, angielskich i szkockich, pod wodzą generał-porucznika F e r g u s e n a.

Wspierały atak liczne eskadry tankowe.

Po całodziennej zaciętej walce, miejscowość Queant **wraz z całym systemem obronnym na północny i południowy wschód stała się zdobyczą angielską.**

Atak rozszerzył się ku północy aż do **potoku Sensee** i ku południowi, daleko na południowy wschód od **Bapaume.**

Nacierając przez **Pronville** (2 km. na poł. wsch. od Q u e a n t) i **Bertincourt** (10 km. na poł. wsch. od B a p a u m e) ku wschodowi, wojska skoalizowane spowodowały

odwrót niemiecki na nowe linie obronne, położone na zachód od Cambrai.

Ciągną się one od **Arleux** (22 km. na wschód od A r r a s, tuż na półn. brzegu potoku S e n s e e), począwszy, przez **Palluel** ($3^1/_2$ km. na poł. od A r l e u x), wzdłuż wschodniego brzegu **potoku L'Agache**, który tu wpada do S e n s e e, na wschód od **Inchy-en-Artois** (5 km. na wsch. od Q u e a n t, 11 km. na poł. od P a l l u e l), przez **Moeuvres** ($2^1/_2$ km. na poł. wsch. od I n c h y), **Manancourt** (8 km. na poł. wsch. od C o m b l e s, $10^1/_2$ km. na północ od P e r o n n e).

Moeuvres leży $2^1/_2$ km., Arleux 15 i pół km. na wschód od linii obronnej Zygfryda.

Tego rodzaju linia oporu oddaje w moc Anglików jedyną linię kolejową z **Cambrai do Douai** i zagraża bezpośrednio nie tylko tym obu punktom węzłowym, ale też i frontowi niemieckiemu nad Somme.

W walkach powyższych **wzięli Anglicy 10.000 Niemców do niewoli.**

DALEJ KU POŁUDNIOWI

i na wschodnim brzegu **Ailette**, omawiany dzień walki nie przyniósł żadnej ważniejszej zmiany.

Inaczej natomiast przedstawiają się wypadki

NA PÓŁNOC OD ARRAS.

Tu, jak z doniesienia Biura Reutera wynika, Anglicy zajęli już częściowo **Lens**, ważny punkt węzłowy kolejowy, położony tuż za frontem niemieckim między **Arras a Ypres.**

Lens od początku wojny pozostawało stale w rękach niemieckich.

W odcinku

NA POŁUDNIE OD YPRES

kontynuowali Niemcy swój odwrót ku wschodowi i dotarli do linii ogólnej na południe od **Wulwerghen, do Nieppe** ($3^1/_2$ km. na półn. zach. od A r m e n t i e r e s), **Bac St. Maur** (5 km. na poł. zach. od A r m e n t i e r e s), **Laventie** (4 km. na poł. od B a c St. M a u r), **Richebourg-St.-Vaast** ($5^1/_2$ km. na poł. od L a v e n t i e)

Zresztą nie było większych działań bojowych.

*

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Biuro Wolffa donosi dnia 4 b. m. wieczorem:

Dotąd nie zgłoszono żadnych większych walk. Między Scarpe a Somme nieprzyjaciel posuwa się ku naszym nowym liniom. Między Ailette a Aisne odparto ponowne ataki francuskie.

Zdobycz ofenzywy Focha.

Depesza agencyi Havasa z dnia 28 sierpnia:

Urzędowo ogłaszają: Ogólna liczba jeńców, wziętych na froncie zachodnim od dnia 15 lipca b. r. doszła liczby

STU CZTERDZIESTU TYSIĘCY.

Zdobycz w materyale wszelakiego rodzaju jest znaczna. Zdobyto przeszło

DWA TYSIĄCE DZIAŁ

* *

I tam pogłoski!...

Główny komendant marchii opublikował obwieszczenie, które wczoraj afiszowano na wszystkich ulicach Berlina, a które zagraża karą aż do jednego roku więzienia **dla wszystkich rozsiewaczy fałszywych pogłosek o położeniu wojennem i to nawet takim, którzy sami podają, że powątpiewają w prawdziwość tych pogłosek.**

„Vorwaerts" omawiając to obwieszczenie pisze, **że byłoby mądrzej obwieścić całą prawdę, tembardziej, jeśli prawda ta nie daje powodu do zaniepokojenia.**

* *

Zapóźno...

Po wypadkach na zachodzie. — Głos następcy tronu a odstawka Kühlmanna. — Komentarz „Vorwaertsu".

W rozmowie z berlińskim korespondentem „N. Wiener Journal" następca tronu niemieckiego oświadczył:

Wojna ta nie jest w moich oczach niczem innem, jak wojną obronną.

Nigdy nie żywiłem przekonania, że zmiażdżymy nieprzyjaciół;

nie uważam tego również za pożądane, ponieważ na tym świecie jest dość miejsca dla wszystkich narodów.

O końcu wojny wyraził się następująco:

Końca wojny należy oczekiwać wtedy,

gdy przeciwnicy zrozumieją, że olbrzymi nakład nie wyrówna zysku,

że nie zyskają przy tem tak wiele, ile stracić muszą.

Zapatrywanie to odmienne od oświadczeń **najwyższych osobistości niemieckich** jeszcze z przed 2 miesięcy, wygłosił następca tronu — przed kilku dniami.

24 czerwca — a więc w czasie największego **tryumfu** oręża **niemieckiego**, w chwili, kiedy świat skoalizowany drżał o los Paryża, — sekretarz stanu **Kühlmann** wypowiedział zapatrywanie, że

wojna skończyć się nie może czysto militarnem rozstrzygnięciem.

Kühlmann nie posunął się do twierdzenia, iż końca wojny należy oczekiwać z chwilą, gdy **przeciwnicy przekonają się o nierentowności wojny, nie pozostawiał wyłącznie ich woli i decyzyi zakończenia boju.**

Mimo to za [illegible] słowa, Kühlmann **poszedł w odstawkę.**

Słowa te, gdyby wówczas przyjęte były przez kierujące sfery niemieckie, inny znalazłyby oddźwięk w świecie. Gdyby wówczas — jak pisze socyalistyczny „Vorwaerts" — następca tronu, czy inna najwyższa osobistość podobną onegdajszej enuncyacyą poparła zapatrywania sekretarza stanu, miałoby to wielkie moralne znaczenie — **lecz niestety, w owych dniach tryumfu inne** [illegible] 16 czerwca **wygłosił cesarz niemiecki mowę o walce dwóch światopoglądów, które „ścierać się** [illegible], **aż jeden z nich bezwarunkowo pokonany zostanie".**

„Słowa: zwycięstwo — mówi następca tronu — nie należy tak rozumieć,

jakobyśmy chcieli zniszczyć nieprzyjaciela, używa się go tylko w znaczeniu, że chcemy się utrzymać, aby nie być zawojowanymi".

Dziś nie słyszy się już groźnych, jak żelazo dzwoniących słów Hindenburga — z przed kilku miesięcy,

dziś zamilkły starogermańskie hasła zniszczenia wroga, narzucenia zwycięskiej woli ujarzmionemu światu,.. dziś coraz wyraźniej i szczerzej mówi się o wojnie obronnej, w dosłownem jej znaczeniu.

Dziś, gdy Soissons, Chateau-Thierry, Noyon, Roye, Chaulnes, Peronne, Bapaume, Kemmel leżą „przed liniami frontu niemieckiego", gdy w pewnych miejscach przekroczone są pozycye „zwycięskiego pokoju"... gdy do Lens porażka

pierwszy od c... inwazyi niemieckiej w r. 1914 wkraczają Anglicy...

Potrzeba szczerości, zdawania narodowi sprawy z tego, co się dzieje, przebija coraz silnej w głosach niemieckiej opinii publicznej. Szczerości wobec przeciwników — jakiej dowód dał Kühlmann a obecnie następca tronu — i szczerości wobec własnego narodu w oficyalnych komunikatach:

„Niechaj ta szczerość okazuje się w tem — pisze „Vorwaerts“ — że się będzie w mowie i wyrażeniach unikało wszystkiego, co wygląda na osłonkę. Gdy np. opróżni się jakie miasto,

nie powinno się pisać: Miasto X. leży obecnie przed naszemi liniami, tak jak gdyby linie zostały nienaruszone, a miasto zmieniło swe położenie,

lecz trzeba powiedzieć spokojnie: X. zostało opróżnione“.

To wszystko rozumie się w Niemczech — dzisiaj, kiedy koalicya, mając pewne dane ku temu, przypisuje ten zwrot ukształtowaniu się nowych stosunków militarnych, a nie uważa go za objaw, wyłoniony z dobrej woli narodu niemieckiego.

Teror w Rosyi.

Jak donoszą do Sztokholmu z Moskwy jest komisaryat sprawiedliwości w posiadaniu listy z nazwiskami tych wszystkich komisarzy ludowych, którzy po kolei mają być zamordowani. Pierwszą ofiarą byłby Radek. Wogóle jest 28 znanych przywódców bolszewickich wymienionych.

Rząd sowietów miał otrzymać listę z pogróżkami, że w razie rozstrzelania Dory Kapłan (która wykonała zamach na Lenina) powtórzą się akty teroru, które wywołają w całym świecie największe wrażenie. Mimo tej groźby Dora Kapłon wraz z 200 aresztowanymi ma być po przesłuchaniu jeszcze z końcem tego tygodnia rozstrzelana.

SZCZEGÓŁY SPISKU ANTYBOLSZEWICKIEGO.

Toż pismo „Prawda“ zamieszcza odezwę do proletaryatu w sprawie

wykrycia głównej kwatery kontrrewolucyonistów w ambasadzie angielskiej.

Wedle tego organizacya i finansowa strona spisku należała do Anglii, a mianowicie kierował niemi konsul angielski Lockhard.

Przewrót w Moskwie miał się dokonać dnia 10 września.

Wedle planu miano równocześnie obsadzić bank państwowy, centralę telefoniczną, stacyę telegraficzną, zaprowadzić dyktaturę wojskową, zabronić pod karą śmierci odbywania zgromadzeń, aż do chwili nadejścia wojsk angielskich.

Railly, który prowadził rokowania, zwracał specyalną uwagę na to, aby otrzymać materyały którychby można użyć, jako usprawiedliwienia nowej wojny Rosyi z Niemcami. **Wojna ta miała być natychmiast po przewrocie wypowiedzianą.**

Rokowania petersburskie odbyły się 29 sierpnia. Na tem posiedzeniu obradowano nad kwestyą wejścia w łączność z Niżnim Nowogrodem i Tambowem, następnie zaś wypracowano plany do niszczenia mostów i linij kolejowych, co do organizowania band i niszczenia magazynów z zapasami żywności.

Komisya nadzwyczajna posiada poświadczenie, podpisane przez Lockharda, według których spiskowcom przyrzeczoną była opieka angielskiej misyi wojskowej w Moskwie.

O przebiegu rewizyi w ambasadzie angielskiej w Petersburgu podaje „Prawda“ następujące szczegóły:

Rewizye domowe u spiskowców odbyły się równocześnie z rewizyą w poselstwie angielskiem.

Według otrzymanych wskazówek mieli się tam ukrywać Sawinkow i Filonkow. Członek komisyi śledczej Hiller udał się z oddziałem straży do poselstwa angielskiego.

Gdy członkowie komisyi wkraczali na I piętro,

zagrzmiały strzały.

Pomocnik komisarza Szenkman został trafiony w pierś i upadł. Żołnierz Lissen został zabity. Hiller wtargnął z oddziałem straży do sali i przyaresztował obecnych. Na kurytarzu jednak toczyła się walka. Straż była zniewoloną strzelać, wskutek czego zabito jedną z osób przyaresztowanych. Zabity Anglik był attache marynarki. — Liczba przyaresztowanych wynosi 40 osób, między nimi znajduje się ks. Szachowski.

URYCKI.

Joffe, berliński ambasador bolszewicki, w serdecznych słowach scharakteryzował berlińskiemu reprezentantowi Pet. aj. Telegraficznej postać niedawno zamordowanego bolszewickiego działacza Uryckiego.

Urycki przystąpił do partyi w r. 1898 i uchodził za jednego z najwybitniejszych członków tejże. Spokojny, zrównoważony, cały oddany sprawie wyzwolenia proletaryatu, nie cofał się przed żadnemi ofiarami. Życie jego — typowem życiem rewolucyonisty: zesłanie; życie wygnańca na zachodzie; nieustanna bieda, takiem było to życie. Po wybuchu rewolucyi wraca do Rosyi. Piastował cały szereg najwyższych godności partyjnych. Tak np. był członkiem centr. komitetu partyi, komisarzem w sprawach konstytuanty; komisarzem nadzwyczajnej komisyi do walki z kontrrewolucyą i spekulacyą; wreszcie komisarzem do spraw wewnętrznych północnej komuny robotniczej. Miał lat 45.

Jak wygląda Moskwa.

W Moskwie teraz znajduje się, jak wiadomo, główna siedziba rządu bolszewickiego. Opisują ją w obszernej korespondencyi Hans Vorst w „Berl. Tagbl.“ Piękne miasto jest przeważnie nie czyszczone ni podmiatane. Dopiero wiosenne śniegi i deszcze usunęły trochę z ulic śmiecia, oraz czerwonego pyłu i gruzu, powstałych skutkiem walk ulicznych od łupanych strzałami murów. Ślady kul widać na każdym prawie domu. We wspaniałych sklepach na głównych ulicach wszędzie widać podziurawione kulami szyby wystawowe. Nie są zastąpione innemi, tylko połatane — bo któż wie jak długo będzie jeszcze panował spokój?

Coprawda i dziś co wieczora można słyszeć na ulicach strzelaninę — mimo surowych zarządzeń Trockiego, że jeśli ktoś ujęty zostanie z bronią w ręku — zostanie na miejscu rozstrzelany. — Kreml jednak — owo sławne centrum Moskwy z jego licznymi cerkwiami — jest naogół nieuszkodzony. Natomiast jest prawie niedostępny dla mieszkańców miasta, gdyż w Kremlu mieszczą się obecnie centralne bolszewickie instytucye państwowe. Tu jest siedziba Lenina. Wszystkie bramy są całkiem zaryglowane — oprócz bramy Troickiej. Wierne bataliony łotewskie strzegą Kremlu. Cerkwie w Kremlu są nienaruszone. Także pogłoska, jakoby sławna cerkiew „Wasilij Błażennyj“ została zburzona, nie potwierdza się; w swoim czasie jednak bolszewicki komisarz oświaty Łunaczarskij w desperacyi z powodu tej pogłoski zwrócił swą tekę ministeryalną.

WASILJEW NACZELNM WODZEM ROSYJSKIM.

Ratyfikacya dodatkowych układów do pokoju brzeskiego przez bolszewicki komitet egzekutywny nastąpiła wczoraj jednogłośnie; wstrzymały się od głosowania 2 osoby. Obecnych było 150 do 200 osób głosujących.

Po ratyfikacyi Trocki został zamianowany prezydentem najwyższej Rady wojennej, a przywódca łotyski Wasiljew głównym komendantem.

Jak się robi interes na „dobrodziejstwie“?

Właściciele zachodnio-czeskich kopalń węgla brunatnego ogłosili, że będą płacili niedawno zarządzoną podwyżkę cen chleba i mąki dla swych robotników i ich rodzin, w zamian za co ministeryum robót publicznych zgodziło się na podwyższenie ceny węgla o 20 koron na 10 tonach. Że na tem właściciele kopalń nie zrobili złego interesu, wynika z następującego obrachowania:

Zachodnio-czeskie rewiry zatrudniają 34.000 górników; wydatek na chleb i mąkę, który za nich i ich rodziny (71.000) płacą właściciele, wynosie miesięcznie 627.030 koron. Produkcya węgla wynosi miesięcznie 14.352.820 cetnarów metrycznych, przy podwyżce o 20 h. zysk dodatkowy właściceli **wyniesie miesięcznie 2,870.564 kor.** Ponieważ właściciele „wielkodusznie“ za robotników płacić będą podwyżkę chleba i mąki w kwocie 627.030 koron miesięcznie, czysty dochód, który im z tej „społecznej akcyi dobroczynnej“ przypadnie — **przedstawia się w kwocie 2,243.534 koron!**

Bardzo intratne „dobrodziejstwo“.

ODDŹWIĘKI.

Z AKTUALNYCH KRAKOWIAKÓW.

N. K. N. już umarł
i leży na desce —
gdyby mu zagrali,
podskoczyłby jeszcze —
bo w umrzyku taka dusza,
że choć umarł, to się rusza —
oj dana...

Zewsząd aktywisty
zjechały się rojnie,
radzą o pokoju
i radzą o wojnie;
dużo, dużo coś radzili,
mało, mało uradzili —
oj dana...

Do domu wracają,
wzdychają boleśnie,
że Polska jest głucha
na ich czułe pieśnie...
oni sobie, Polska sobie,
każdy sobie rzepkę skrobie —
oj dana...

Próżno nad umrzykiem
wypłakują oczy —
już mu nie zagrają
i już nie podskoczy!
Grajki-szelmy nogę dały,
imyk pozostał i cymbały —
oj dana... Rel.

Z ostatniej chwili.

WĘGERSKI POLITYK O PROBLEMIE POLSKIM.

Hr. Batthyani, b. prezydent ministrów, należący do partyi Karoly'ego, wydał do swych wyborców list, w którym między innymi podaje zadowalniające — według niego — rozwiązanie sprawy polskiej. Ma nim być zjednoczenie Polski kongresowej łącznie z obszarem Chełmskim z całą Galicyą w niepodległe królestwo z królem Karolem na czele. Nowe państwo powinno wejść i być złączone z monarchią tylko unią personalną. Należy także uwzględnić życzenie Polaków dostępu do morza przez Gdańsk, gdyż słuszność tego życzenia nie potrzebuje uzasadnienia.

150 MILIONÓW BANKNOTÓW UKRAIŃSKICH.

„Dziennik Kijowski“ z 31 sierpnia donosi:

Wczoraj wywieziono do Kijowa na 150 **milionów** nowych banknotów ukraińskich, **drukowanych w Lipsku.** Transport banknotów, pod wzmocnioną ochroną, na 12 furmankach, przewieziono do banku państwa.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 4 września:

Na północ od przełęczy Tonale **nasze oddziały górskie wydarły nieprzyjacielowi niespodziewanym atakiem Monte San Matteo (3692 m.), Monte Mantello (3536 m.) i wierzchołek lodowca (3502). Ten czyn zbrojny, dokonany wśród wiecznego lodu i śniegu, daje jak najlepsze świadectwo dzielności bojowej atakujących, którzy dorośli do sprostania najcięższym warunkom gór.**

W obszarze Siedmiu Gmin **żywsza czynność wywiadowcza.**

Pozatem nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 5 września.

WYBÓR PIEKARNI. Od dzisiaj osoby, które zamówień jeszcze nie uskuteczniły, będą z urzędu przydzielone do właściwych piekarń.

O STOSOWANIE TARYFY MAKSYMALNEJ NA OWOCE. Urząd zwalczania lichwy w Pradze zdecydował się wreszcie na krok śmiały i skuteczny i pewnego pięknego poranku **zarekwirował** przez swoje organa wszystkie owoce w mieście, które sprzedawano powyżej maksymalnej taryfy. Przez kilka dni Praga była pozbawiona owoców. Później jednak handlarze owoców przyszli do przekonania, że „uporu“ władz nie przełamią i na rynkach praskich pokazały się owoce najprzedniejszej jakości; sprzedaje się je odtąd według taryfy maksymalnej po 1.40 K za kilogram jabłek, a 1.60 K za kilogram śliwek, podczas gdy przedtem, niżej ceny 6 K nie można było wogóle marzyć o kupnie kilograma jabłek.

Tak się dzieje w Czechach.

Kraków ma też podobno urząd zwalczania lichwy towarowej, zajmuje się tem i Namiestnictwo krajowe i Magistrat i Dyrekcya policyi. Ale pomimo tego kilogram jabłek kosztuje dalej 4—6—8 kor., śliwek 4—6 kor.; inne owoce są jeszcze droższe. Na wszelki apel prasy — władze są głuche i lichwa na owoce kwitnie, gdyż bezkarni kupcy drwią w oczy publiczności, gdy chodzi o zastosowanie tylko niższej ceny kupna, nie mówiąc już o taryfie maksymalnej.

Krakowska publiczność jest cierpliwa — ale do czasu.

OPERA KRAKOWSKA ukończyła wczoraj „Strasznym dworem“ swój tegoroczny letni sezon. Przedstawienie wypadło doskonale pod każdym względem. Zwłaszcza chóry brzmiały świetnie. — Po 3-ciej odsłonie otrzymali soliści oraz zasłużony kapelmistrz p. Miller kwiaty, wśród gorących oklasków publiczności. P. Ludwig zwrócił się ze sceny z obszernem przemówieniem do publiczno-

ści, wzywając ją (oraz gminę krakowską) do energicznych starań celem ustalenia bytu polskiej opery w Krakowie.

JÓZEF STSPNIOWSKI, pierwszy tenor opery krakowskiej, został zaangażowany na stanowisko takież samo do krajowego teatru w Lublanie.

ODNOWIENIE MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO. Z okazyi rozpoczynającego się nowego sezonu w miejskim teatrze powszechnym przy ulicy Rajskiej, odnowiono gruntownie budynek powyższego teatru. Przedewszystkiem budynek teatralny otrzymał nową prostą fasadę, zaprawianą t. zw. terraboną i połączony został ze stojącym osobno magazynami w organiczną całość przez zbudowanie pasażu i przykrycie obu tych budynków wspólnym dachem. Salę widzów gruntownie odczyszczono. Najwięcej uczyniono dla zespołu artystów tego teatru przez wybudowanie nowych garderob, oddzielonych szerokim, ogniotrwałym korytarzem od sceny.

O DOPUSZCZENIE SŁUCHACZEK DO STUDYÓW POLITECHNICZNYCH. Słuchaczki uniwersytetu lwowskiego wysłały wczoraj deputacyę do ministra oświaty Madeyskiego, by wskazać na zacofanie pod tym względem. Deputacyę prowadził przyszły rektor politechniki, prof. dr Tadeusz Godlewski, który podkreślił jednomyślność grona profesorów politechniki lwowskiej, oświadczających się także jednomyślnie za dopuszczeniem kwalifikowanych kobiet do studyów politechnicznych. Minister oświadczył, że sprawę rozpatrzy bezstronnie i w każdym razie rozstrzygnie ją jeszcze w ciągu roku bieżącego.

PODWYŻSZENIE PŁAC ROBOTNIKÓW W WITKOWICACH. Robotnicy w Witkowicach zwrócili się do komisyi zażaleń z żądaniem nowego uregulowania czasu pracy i płac, motywując żądanie ciągle rosnącą drożyzną, wobec której ostatnie podwyżki z 18. lutego br. (przeciętnie wynoszące 10.2%) okazują się niedostateczne.

Po długich naradach zgodziła się komisya zażaleń na podniesienie dodatków drożyźnianych na 80 h., 1 K i 2 K za każdą szychtę, co wynosi ogólną podwyżkę płac o 17.5%, a łącznie z podwyżką otrzymaną w lutym o 27.7%.

ZWYŻKA RACYI CHLEBA DLA ŻOŁNIERZY. "Zeit" donosi, że administracya wojenna zarządziła ponowną zwyżkę racyi chleba w formacyach wojskowych. Codziennie wydawać będą po 420 gr. dla każdego żołnierza (dotychczas otrzymywali tylko po 350 gr., a przez pewien czas nawet po 90 gr.). Na t. zw. menaż przeznaczono 2 K 90 h. (Na Węgrzech, n. p. w Bruck nad Litawą, dają na menaż po 4 K 43 h, chociaż nabycie artykułów żywności jest tam łatwiejsze).

TELEGRAFICZNE PRZEKAZY W OBROCIE MIĘDZY AUSTRYĄ A GENERAŁ-GUBERNATORSTWEM W WARSZAWIE. W obrocie pocztowym pomiędzy Austryą a generalnem gubernatorstwem w Warszawie dopuszczone zostały odtąd także telegraficzne przekazy pocztowe. Najwyższa kwota 500 marek. Zamieszczanie prywatnych zawiadomień dla adresata jest niedopuszczalne.

PODROŻENIE BILETÓW KOLEJOWYCH O 100%. Jak słychać, węg. minister handlu Szterenyi zamierza podwyższyć taryfę osobową na kolejach o 100 procent, tak, że każdy podróżny na każdą turę będzie musiał kupować dwa bilety. Nowa taryfa obowiązywać będzie już od jesieni.

KONFERENCYA MARSZAŁKA PUŁASKIEGO Z HETMANEM SKOROPADSKIM. Ukraińskie Biuro prasowe donosi: Dnia 31 b. m. odbyła się w Kijowie dłuższa konferencya marszałka polskiej Rady Stanu Franciszka Pułaskiego z hetmanem Skoropadskim. Konferencya ta dotyczyć miała nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Ukrainą. Marszałek Pułaski bawił w Kijowie kilka dni.

ZIEMSTWO CHOCIMSKIE PROKLAMUJE SAMODZIELNOŚĆ. „Odesskaja Myśl" donosi: Ziemstwo w Chocimiu proklamowało samodzielność swego okręgu i utworzyło radę ziemską, która ma w kwestyach międzynarodowych wejść w kontakt z Austro-Węgrami. Uchwała ta została powzięta głosami chłopów przeciw głosom reprezentntów miejskich.

(Wiadomość tę „objaśnia" prasa wiedeńska, podając tłómaczącą okoliczność, że w okręgu chocimskim dawno już objawiały się sympatye dla Austro-Węgier. Mieszkańcami tego północnego zakątka Bessarabii są wprawdzie Ukraińcy, nie chcą oni jednak dostać się pod panowanie rumuńskie i już dawno chcieli w jakkolwiek sposób stać się częścią Bukowiny. Ludność okręgu chocimskiego liczy 150.000).

NIEMCY ZBRATANI W ARMII AMERYKAŃSKIEJ. W walkach na froncie zachodnim między jeńcami wziętymi przez wojska niemieckie do niewoli duży procent stanowią jeńcy amerykańscy. Są to przeważnie młodzi robotnicy i rzemieślnicy z Nowego Jorku i Masachusset. Oficerowie, to w dużej części podoficerowie, którzy po odbyciu szkoły oficerskiej uzyskali stopnia poruczników a nawet majorów. Według sprawozdań niemieckich są oni rozmaitych narodowości, jak: Rosyanie, Irlandczycy, Włosi, Anglicy i Grecy. Bardzo duży procent stanowią Polacy, Litwini i Niemcy amerykańscy.

JAK PŁACĄ MINISTROWIE? Onegdajszy numer „N. W. Journal" publikuje cały szereg wynurzeń wiedeńskich hotelarzy o stosunkach aprowizacyjnych w restauracyach hotelowych. Dyrektor hotelu Sachera oświadczył: **„Wobec panującej niebywałej drożyzny nawet ministrowie, którzy u nas jadają, nie dziwią się wcale cenom i płacą całkiem spokojnie 200 koron za porcyę pulardy (tuczonej kury)".**

I jak się wogóle ktoś może dziwić lichwie towarowej, kiedy się jej panowie ministrowie nie dziwią u Sachera!

Z HOLANDYI donoszą nam: W tych dniach zostało wydane rozporządzenie w Holandyi i obostrzające znacznie obowiązki meldowania się i legitymowania się obcych. Rozporządzenie to wywołuje potrzebę wydawania świadectw przynależności do państwa polskiego.

Polacy w Holandyi mogą się zgłaszać po odnośne certyfikaty przynależności do Biura Stanu w Holandyi. W Hadze ulica Nassau Odijkstraat 42. w godzinach przedpołudniowych.

SKŁADKI. Byli legioniści, 2 komp. grupa P. Faedes, złożyli w kasie T. S. L. 95 K 95 h na szkoły kresowe.

L. 7790/918.

Ogłoszenie konkurencyi
na dostawę mięsa dla aprowizacyi personalu salinarnego w Wieliczce.

Celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla aprowizacyi personalu salinarnego rozpisuje się niniejszem rozprawę licytacyjną.

Miesięczna dostawa bitego mięsa wynosi około 10.500 kg t. j. 2.625 kg tygodniowo.

W ofercie mają być podane ceny za 1 kg mięsa bitego, ewentualnie za 1 kg mięsa żywej wagi loco jatki salinarne w Wieliczce.

Oferty na bite mięso będą miały pierwszeństwo przed ofertami na dostawę bydła rzeźnego (żywa waga).

Do bitego mięsa dostarczonego do jatki salinarnej, musi być dołączonem świadectwo weterynarza, stwierdzające, że mięso pochodzi od bydła zdrowego i że to jest dla celów spożywczych stosowne i zdrowiu nieszkodliwe, również winny być dołączone paszporty stwierdzające pochodzenie zabitego bydła.

Wszystkie przy biciu bydła uzyskane drobne części jak głowy, nogi, ozory, flaki, płuca, wątroba etc. mają być w całości oddane, na które to części cena osobno w ofercie ma być podaną.

Oferty na bydło rzeźne mają zawierać cenę za 1 kg żywej wagi loco jatka salinarna. Bydło o wadze niżej 200 kg nie będzie przyjmowane, zaś dostarczone bydło musi być zdrowe, do każdej sztuki ma być dołączony paszport.

C. k. Zarząd salinarny zastrzega sobie, że krów cielnych na rzeź przyjmować nie będzie.

Przyznany c. k. Zarządowi kontyngent bydła oddanym zostanie przedsiębiorcy, którego oferta przyjętą zostanie.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę wnosić należy do dnia 14-go września 1918 godz. 11 przed południem w zamkniętej kopercie zaopatrzonej napisem oferta na dostawę mięsa na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salin.

W oznaczonej godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferenci.

Oferty wniesione w nieprzekraczalnym późniejszym terminie, mają zawierać wadyum w wysokości 5% wartości miesięcznej dostawy lub dowód, że wadyum takie w kasie aprowizacyjnej c. k. Zarządu złożonem zostało.

C. k. Zarząd salinarny zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny w ofertach podane.

Przy przyznawaniu dostawy pierwszeństwo mieć będą koncesyonowani rzeźnicy.

Umowa obowiązuje dostawcę od dnia wniesienia oferty, zaś c. k. Zarząd od dnia potwierdzenia przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu we Lwowie.

Umowa po zatwierdzeniu oferty zawartą będzie na okres próbny dwumiesięczny, poczem dopiero w razie zadowalniającego wywiązania się z przyjętych obowiązków przez przedsiębiorcę przedłożoną być może na rok jeden.

Gdyby po upływie dwóch miesięcy okazało się, że przedsiębiorca nie wypełnia najściślej swych zobowiązań, umowa bezwzględnie rozwiązaną zostanie. Przeciw orzeczeniu c. k. Zarządu salin, dostawca mięsa lub bydła nie ma prawa rekursu.

W ofercie oferent wyraźnie jest obowiązanym nadmienić i swoim podpisem stwierdzić, że wszystkie wyż podane warunki są mu dokładnie znane i że się im bezwzględnie poddaje.

Oferty niezaopatrzone tą klauzulą nie będą uwzględnione.

Wieliczka, dnia 27. sierpnia 1918.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).